

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 314 (765)

KIELCE

ŚRODA, 5 GRUDNIA 1951 R.

Cena 15 gr

Dzień Górnika — wspaniałą manifestacją przywiązania tysięcznych rzesz górniczych do Polski Ludowej

Centralna akademія w Katowicach

WSPANIAŁA MANIFESTACJA UCZUĆ GORĄCEJ MIŁOŚCI I PRZYWIĄZANIA TY SIĘCZNYCH RZESZ GÓRNIKÓW DO PAŃSTWA LUDOWEGO I JEGO WŁADZY JAK RÓWNIEŻ PODSUMOWANIEM OSIĄGNIĘĆ I ZDOBYCZY NASZEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO BYŁ TEGOROCZNY DZIEŃ GÓRNIKA.

CENTRALNA AKADEMIA, NA KTÓREJ PODSUMOWANO WYNIKI PRACY PRZE MYŚL WĘGLOWEGO, ODBYŁA SIĘ W TEATRZE IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Na akademii obok najbardziej zasłużonych reżyszy, inżynierów, sztygarów, inżynierów, techników i pracowników naukowych przemysłu węglowego, przybyły delegacje organizacji społecznych, delegacje chłopów z terenu woj. katowickiego oraz delegacja Marynarki Wojennej.

Rozlega się donośny dźwięk fanfar i werbli. Za stołem prezydijskim zajmują miejsca przybyli na akademie: wicepremier Rządu RP — członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki, minister Górnictwa tow. Ryszard Nieszporek, I sekretarz KW PZPR

Przemówienie wicepremiera tow. Aleksandra Zawadzkiego

Gdy rozpoczynając swe przemówienie, wicepremier Zawadzki przekazuje serdeczne i gorące pozdrowienia od przewodniczącego PZPR, Prezydenta R.P. Bolesława Bierut — zgromadzeni wstają i wśród długotrwałych, burzliwych oklasków skandują Bie-rut, Bie-rut. Nowa owacja zrywa się, gdy mówca przekazuje pozdrowienia od Komitetu Centralnego PZPR i Rządu Ludowego. Wśród gorących oklasków pozdrawia wicepremier górników w swoim imieniu, po czym oświadcza: „Rokrocznie nasza brać górnicza obchodzi swój dzień, podsumowując osiągnięcia ubiegłych lat, a zarazem stawiając przed sobą nowe zadania. Możemy z dumą powiedzieć, że w tym roku nasi górnicy z honorem wypełnili swój obowiązek wobec Polski Ludowej. Stoją przed nami bardzo

w Katowicach tow. Józef Olaszewski, wiceprzewodniczący CRZZ tow. Tadeusz Cwik, przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach Bolesław Jaszczuk i przedstawiciel Wojska Polskiego.

W prezydium zasiadają również wybitni przewodnicy pracy z Wiktorem Markiewiczą i Pawłem Moczyńskim na czele. Przemówienie powitalne wygłasza przewodniczący Zarządu Głównego Z. Z. Górników ob. Czerwiński, który przewodniczy akademii.

Następnie na mównicę wchodzi wicepremier rządu tow. Aleksander Zawadzki.

wielkie i bardzo odpowiedzialne zadania. Wystarczy przypomnieć, że głowa naszego Państwa — Towarzysz Bierut, w liście swoim do Was, górnicy, ujął te zadania w cyfrze — 6 milionów ton węgla więcej niż w r. b., jakie ma dać nasza górnictwo w roku 1952”.

Mówca wskazuje, że wysiłek ten jest konieczny dla osiągnięcia celu, o który w ciągu dziesięcioleci przelewała krew polska klasa robotnicza — dla zbudowania socjalizmu. Budowa socjalizmu przebiega w trudzie i w ostrej walce klasowej. W roku bieżącym — jak stwierdza wicepremier — przeżywamy szczególnie trudności, bowiem obok trudności wzrostu, występujących na drodze budownictwa socjalistycznego — miała miejsce susza, która sprawiła, że wystąpiły trudności na odcinku aprovisionowania.

Znaczne ożywienie kontraktacji trzody chlewnej w całym kraju

Już w pierwszych trzech dniach po ogłoszeniu doniosłej uchwały Prezydium Rządu o nowych zasadach kontraktacji trzody chlewnej chłopcy, zachęceni dodatkowymi korzyściami podpisywali umowy kontraktacyjne na tysiące sztuk świń.

Na spędach, zwłaszcza 3 bm., w wielu miejscowościach dalo się zaobserwować znaczne ożywienie dostaw, przy czym chłopcy sprzedający sztuki zakontraktowane otrzymywali premie pieniężne w wysokości 120 zł za 1 kg., oraz nabywali po 100

kg. śrutu i po 300 kg węgla za każdą dostarczoną sztukę. Według meldunków, które napłynęły do Centrali Mięsnej, w dniach 1 i 2 bm. zakontraktowano znaczne ilości tuczników m. in. na terenie woj. warszawskiego. I tak np. w pow. Gostynin — 3513 sztuk, w pow. Ciechanów — 1.000 sztuk, Mińsk Mazowiecki — 600 sztuk. Chłopi pow. grudziądzkiego (woj. bydgoskie) zakontraktowali dnia 2 bm. 1.738 sztuk. W woj. wrocławskim, w pow. dzierżoniowskim podpisano umowy na 700 sztuk, a w sycowskim — na 650 sztuk. Większość umów podpisanych w pow. świdnickim jeszcze na sobotnich zebraniach ustaliła terminy dostawy na marzec i kwiecień 1952 r.

Pomoc państwa w rozwoju hodowli mobilizuje chłopów wielu gromad do szybszego wykonywania wszystkich zobowiązań w stosunku do państwa. Z pow. Bartoszyce (woj. olsztyńskie) donoszą np., że chłopcy 10 gromad zobowiązali się nie tylko rozszerzyć hodowlę trzody chlewnej, ale wykonać całkowicie plany sprzedaży zboża i uregulować pozostałe należności finansowe do 7 bm.

Wicepremier wskazuje następnie, że dla pokonania trudności i podniesienia wydobycia węgla potrzeba — obok dalszego nasycenia procesów wydobywania nową techniką i szerokiej pomocy udzielanej przez rząd górnikom — większego niż kiedykolwiek wzmoczenia czujności rewolucyjnej, twardej postawy ideowej — politycznej górników i całej klasy robotniczej.

Mówca podkreśla, że w tym przełomowym okresie górnicy powinni świadczyć przykładem całej klasy robotniczej w miłości do Polski Ludowej.

Kończąc przemówienie, wicepremier Zawadzki oświadcza wśród burzliwych oklasków: „Ostateczne zwycięstwo będzie nasze. Pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych”.

Referat sumujący osiągnięcia naszego górnictwa i przegląd zadań oraz obrazujący wielką pomoc rządu i partii dla górników — wygłosił minister Górnictwa tow. Ryszard Nieszporek.

Następnie odbył się uroczysty akt wręczenia odznaczeń znajdującym się na sali najbardziej zasłużonym górnikom. Rozlega się dźwięki fanfar i werbli.

Zgodnie z Kartą Górnictwa minister Górnictwa nadaje tytuł Zasłużonego Górnika Polski Ludowej — następującym górnikom Janowi Szymale z kop. „Chorów”, Józefowi Mrzygłowskiemu z kop. „Mysłowice”, Janowi Jankowskiemu z kop. „Katowice”, Michałowi Rucińskiemu z kop. „Czerwona Gwardia”, Władysławowi Knapkowi z kop. „Brzeszcze”, Wilhelmowi Manku z kop. „Polska”, Wincentemu Kubicz z kop. „Marcel”, Antoniemu Świątlu z kop. „Sośnica”, Antoniemu Pandelowi z kop. „Szombierki”, Wilhelmowi Wybranowskiemu z kop. „Piast-Ziemowit”.

Znow brzmią fanfary i werble. Przewodniczący odczytuje nazwiska odznaczonych orderem Sztandar Pracy II klasy. Do stołu prezydijskiego podchodzi odznaczonych reżyszy: Władysław Bożek, Józef Dobrowolski i Jerzy Chmura z kop. „Sośnica”, Jan Gaworek z kop. im. Piłsudskiego, Henryk Szma-

łoch z kop. „Dymitrow” oraz Bolesław Śliski z kop. „Nowa Ruda”.

Złote Krzyże Zasługi otrzymują: Paweł Barchański — wydawca kop. „Eminencja”, Teofil Kulczycki — dyrektor kop. „Wanda - Lech”, Bogumił Zaba — nadgórnik kop. „Miechów”, Paweł Janosz — reżyszy kop. „Rydułtowy”, Walenty Pradela — ładowacz kop. „Chwałowice” oraz Reinhold Papaja — reżyszy kop. „Bytom”.

Dekoracja górników odbywa się wśród nieustających oklasków i okrzyków na cześć przodków pracy.

Orkiestra gra hymn górniczy. W imieniu odznaczonych górników zabiera głos przodnik pracy z kop. „Sośnica”, Władysław Bożek, który w imieniu swoim i towarzyszy pracy dziękuje za otrzymane odznaczenia.

Po przemówieniu odznaczonego górnika zebrani postanawiają wysłać w imieniu wszystkich górników uroczysty adres do Prezydenta R. P. Bolesława Bierut.

Tekst adresu odczytuje wśród ogólnego entuzjazmu zebranych zasłużony górnik Polski Ludowej Jan Jankowski z kopalni „Katowice”.

Z tysięcy ust rozlega się zwycięska pieśń proletariatu — Międzynarodówka.

W pierwszych szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni

Przemówienie ministra Górnictwa tow. Ryszarda Nieszporka na akademii górniczej w Katowicach

TOWARZYSZE! Po raz siódmy od dnia wyzwolenia, po raz drugi od rozpoczęcia wielkiego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu, planu przeobrażenia oblicza naszej Ojczyzny, obchodzimy dziś tradycyjny Dzień Górnika Polskiego.

Obchodzimy go tym razem w szczególnych okolicznościach. W tym samym czasie, kiedy w wolnej odrodzonej Polsce, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, budujemy nowe szczęśliwe jutro, dla nas i dla naszych dzieci i rodzin — szajka morderców żądnych panowania nad światem knuje ponure spiski przeciwko pokojowi, prze-

ciwko wolności, przeciwko naszej niepodległości. W podobnym froncie pokoju, opasującym całą kulę ziemską jest Polska jednym z ważnych ogniw.

Patriotycznym naszym obowiązkiem jest SKUPIĆ WSZYSTKIE SIŁY DLA PRZEDTERMINOWEJ REALIZACJI NASZYCH PLANÓW PRODUKCYJNYCH, DLA PRZYSPIESZENIA NASZEJ WIELKIEJ SZESZCIOLETNICY.

Pracując jeszcze lepiej i ofiarniej, gromadząc wszystkie nieprzebrane siły naszego narodu, krocząc jedynie słuszną drogą, którą prowadzi nas nasza wielka partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — przełamiemy niewątpliwie wszystkie przeszkody na naszej drodze i osiągniemy cel naszej walki i pracy — socjalizm!

Tę prawdę rozumieją ludzie pracy w Polsce, poznali ją przede wszystkim nasi bohaterzy — czolowy przodujący oddział polskiej klasy robotniczej.

Z dumą możemy powiedzieć, że swoje górnice święto witają polscy górnicy — dumą i chluba całego naszego narodu — poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Plan wydobycia węgla za jeden miesiąc wykonany został w 100,6 proc.

Dzięki ofiarnej pracy załóg, szereg kopalń zakończyło plan roczny przed terminem.

Są to kopalnie: „Mortimer”, „Piast - Ziemowit”, „Wanda - Lech”, „Łagiewniki”, „Jankowice”.

Serdecznie dziękuję górnikom, technikom i inżynierom tych kopalń za ich uczciwą, rzetelną pełną poświęcenia pracę.

Jednakże pomimo tych wszyst-

kich osiągnięć na odcinku wy-

dobycia, trzeba stwierdzić, że nie daliśmy krajowi tyle węgla, ile kraj potrzebuje.

A PRZECIEŻ MAMY MOŻLIWOŚĆ ZWIEKSZENIA WYDOBYCIA! Możemy dać krajowi jeszcze więcej węgla niż dajemy obecnie.

W roku ostatnim poważnie wzrosła mechanizacja procesów wydobywania.

Poważnie wzmogły produkcję fabryki maszyn górniczych. Fabryki te opasowały seryjną produkcję kombajnów, transporterów lekkich, kaczycy dziobów.

W budowie maszyn górniczych otrzymujemy poważną pomoc od Związku Radzieckiego.

Nasz kombajn KW-57 — wzorowany jest na radzieckim kombajnie „Donbass”. Nasza ładowarka do kamienia — na radzieckiej ładowarce PML a nasz chwytak szybowy na radzieckim chwytaku BCZ.

Znaczny postęp dokonany został na odcinku organizacji pracy.

Na większości ścian wprowadzono harmonogramy pracy, zwiększyła się cykliczność ścian. Jeżeli w styczniu wykonano w naszym przemyśle 8.610 cykli, to w październiku już 9.650 cykli.

Jeżeli w styczniu tylko 180 ścian wykonywało cykl na dobę, to w październiku już 269 ścian.

Co dzień na 14 ścianach w naszym przemyśle wykonują górnicy po 2 cykle na dobę.

Wprowadzono na wielu kopalniach rozkłady jazdy pociągów dołowych, zorganizowano na wielu oddziałach dowożenie załogi do przodków itd.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PRZODUJĄCY GÓRNICY KOPALNI IM. JÓZEFA STALINA



Na zdjęciu: Przodujący wiertacze ścianowi, Marian Chmura i Władysław Orzechowski, osiągają 145 proc. normy.

CAF — fot. St. Wdowiński

Premie dla dostawców mleka

Uchwała Prezydium Rządu RP

W dniu 1 bm. Prezydium Rządu powzięło uchwałę o dużym znaczeniu dla hodowców bydła, dostarczających mleko do uspołecznionych punktów skupu gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego.

Uchwała zapewniła dostawcom mleka w okresie od dnia 1 grudnia 1951 r. do dnia 31 marca 1952 r. pomoc w paszach treściwych. Zwiększony przydział pasz treściwych w okresie braku paszy zielonej ułatwił przeżimowanie bydła. Uchwała zapewniła również dostawcom mleka stałą sprzedaż masła i to w okresie całego roku.

Za dostarczone 100 litrów mleka przysługuje dostawcy mleka:

1. posiadającemu gospodarstwo rolne o obszarze do 5 ha — 25 kg. pasz treściwych oraz 0,30 kg. masła.
2. posiadającemu gospodarstwo rolne o obszarze od 5-10 ha — 20 kg. pasz treściwych oraz 0,25 kg. masła.
3. posiadającemu gospodarstwo rolne o obszarze powyżej 10 ha — 15 kg. pasz treściwych oraz 0,20 kg. masła.

Oprócz zwiększonych przydziałów pasz treściwych w okresie zimowym uchwała zapewniła dostawcom mleka uspołecznionej sieci skupu pierwszeństwo

1400 ton rudy ponad plan

Wspaniałe zobowiązanie górników kop. „Żębica”

Jak już donosiliśmy — w dniu 29 listopada kop. „ŻEBICA” wykonała roczny plan wydobycia rudy. Bohaterscy górnicy zobowiązali się wydobycić do końca bieżącego roku 1400 ton rudy ponad plan.

„Chcemy w ten sposób — mówił na specjalnie zwołanej masówce w imieniu kolektywu górniczego kopalni, górnik tow. Jan Michalski, — nie tylko uczcić nasze górnice święto — 4 grudnia. Chcemy, by rosła w siły nasza Ludowa Ojczyzna, by rósł nasz przemysł ciężki — podstawa obronności kraju. Chcemy, by rosły i potęgowały siły pokój”.

Dzielna załoga „Żębica” z pewnością zobowiązała swoje wy-

kona z honorem.

Obrady podkomisji dla spraw rozbrojenia w ONZ

PARYŻ (FAP). Dnia 3 grudnia odbyły się pod przewodnictwem Nervo — przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego dwa posiedzenia podkomisji, utworzonej dla rozpatrzenia projektu rezolucji Stanów Zjednoczonych, w Brytanii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń oraz poprawek Związku Radzieckiego do tej rezolucji.

Na posiedzeniach obecni byli: z ramienia Związku Radzieckiego — min. Wyszyński, Stanów Zjednoczonych — Jessup, Wielkiej Brytanii — Lloyd i Francji — Moch. Na posiedzeniu porannym min. Wyszyński domagał się stanowczo przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej, ustaleniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu oraz o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Chin i ZSRR o 1/3 w ciągu roku licząc od dnia uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne obojętnej uchwały

Jednocześnie min. Wyszyński podał krytyce postanowienia projektu rezolucji trzech mocarstw.

Po zakończeniu drugiego posiedzenia — Nervo złożył oświadczenie przedstawicielom prasy. Stwierdził on, że podkomisja upoważniła go do złożenia oświadczenia jedynie o odnośnych faktach bez wszelkich komentarzy. „Na posiedzeniu podkomisji — powiedział Nervo — dokonano w bardzo serdecznym tonie dość szerokiej wymiany poglądów. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim ewentualnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego o odnośności zakazu broni atomowej i odpowiedniego systemu kontroli. W pewnej mierze rozważano sprawę równocześnie zakazu broni atomowej i ustalenia kontroli lub kolejnego wprowadzenia jednego po drugim.

Stanowisko czterech delegacji w tej sprawie zostało jasno określone. Podkomisja postanowiła przestudiować różne aspekty tego problemu na następnych posiedzeniach.

O przeszło 150 proc. wzrosła produkcja drożdży pastewnych — cennej paszy dla bydła

W bieżącym roku produkcja drożdży pastewnych wysokobiałkowej paszy dla bydła — wzrosła o przeszło 150 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tak znaczny wzrost produkcji był możliwy dzięki zainstalowaniu w fabryce drożdży w Szczecinie nowych maszyn i urządzeń.

W przyszłym roku produkcja drożdży pastewnych wzrośnie o blisko 43 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym. Ten dalszy wzrost produkcji będzie możliwy dzięki przedstawieniu produkcji na drodze państwowej w fabrykach: w Woli Krzysztoporskiej, woj. łódzkiej i w Maszkowie woj. gdańskiej. Zakłady te ulegną rozbudowie i mechanizacji.

„Niemcy ze Wschodu i Zachodu muszą się porozumieć”

Naród niemiecki przeciwstawia adenauerowskiej polityce wojny i zdrady niezłomną wolę pokoju

Odezwa Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych. Z ramienia rządu NRD na posiedzeniu obecni byli: wicepremier OTTO NUSCHKE, minister Spraw Zagranicznych DER TINGER i minister HAMAN. Prezydium Rady Frontu Narodowego uchwaliło jednomyślnie odezwę do narodu niemieckiego w odezwie tej czytamy m. in.:

Podczas tajnych rozmów z ministrami Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji Adenauer zawarł ugodę, której celem jest przyłączenie Niemiec Zachodnich do systemu agresywnych paktów dolarowego imperializmu. Polityka Adenauera zmierza wyraźnie do wojny, która doprowadzi niechybnie do zagłady Niemiec. Mówi on o rzekomym „równouprawnieniu” republiki zachodnio-niemieckiej, lecz jednocześnie zawiera z mocarstwami zachodnimi ugodę, która stwarza dla Niemiec Zachodnich sytuację gorszą niż stwarzał traktat wersalski. Mocarstwa zachodnie zastrzegły sobie w ugodzie z Adenauerem prawo bezterminowego okupowania Niemiec Zachodnich. Niemcy Zachodnie stały się protektorem Stanów Zjednoczonych oraz bazą agresji zachodnich imperialistów. Mac Cloy oznajmił, że zamierza uczynić z Niemiec Zachodnich pole walki w wojnie planowanej przez Amerykanów w Europie, a Adenauer zobowiązał się dostarczyć Eisenhowerowi zachodnio-niemiecką armię najemną, która ma być mięsem armatnim.

Ugody paryskie zawarte przez Adenauera są spiskiem przeciwko pokojowi, spiskiem przeciwko jednoci Niemiec i sprawiedliwemu demokratycznemu traktatowi pokojowemu z Niemcami.

Wzywamy wszystkich Niemców, którym drogi jest pokój i przetrwanie, by skupili się w walce o zjednoczenie, demokratyzację, milującą pokój i niezależność Niemcy, o Niemcy, które żyłyby w pokoju ze wszystkimi innymi milującymi pokój narodami i które budowałyby własnymi siłami swą przyszłość.

Niemcy! Jednoczcie się, by zmanifestować niezłomną wolę pokoju całej ludności pracującej Niemiec Zachodnich! Niech ta wola przeciwstawi się dążeniu do wojny wrogów narodu niemieckiego.

Niemcy ze Wschodu i Zachodu muszą się porozumieć i domagać się położenia kresu tajnym rokowaniom Adenauera! Precz z tajnymi umowami węgajacymi nasz naród do wojny! Domagamy się pokojowego uregulowania losów naszego narodu drogą wspólnych rozmów przedstawicieli Niemców ze Wschodu i Zachodu! Domagamy się o wyborów do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego! Domagamy się zawarcia traktatu pokojowego oraz wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych!

Wspólna akcja Francuzów i Niemców przeciw remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ (PAP). — W dnach 1 i 2 grudnia odbyła się w Strassburgu narada osobistości francuskich i niemieckich w sprawie skoordynowania

wszelkiej akcji w obu krajach przeciw niebezpieczeństwu zbrojeń Niemiec Zachodnich.

Ogłoszony komunikat podkreśla, że rozmowy odbyły się w atmosferze pełnego zrozumienia. Uczestnicy narady potwierdzili swój bezwzględny protest przeciw zbrojeniom Niemiec oraz opracowali deklarację, która stanowi podstawę dla wspólnej akcji. Zebrani wypowiedzieli się za rozwojem wymiany kulturalnej między Francją a Niemcami, za nawiązaniem bezpośrednich kontaktów w szczególności przez korespondencję i regularną wymianę informacji o stanie remilitaryzacji Niemiec. Uczestnicy narady postanowili powołać do życia komitet, który ma przygotować w najbliższym czasie spotkanie z udziałem przedstawicieli Niemiec i krajów z nimi sąsiadujących, aby rozwinąć porozumienie zrealizowane w Strassburgu na płaszczyźnie międzynarodowej.

W pierwszych szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni

ZE STP. 1

W rezultacie postępów mechanizacji i lepszej organizacji robót, w wyniku patriotyzmu górników i ich ofiarnej pracy, wydajność ogólna wzrosła w roku bież. wobec roku ub. o 40 kg. dziennie, czego nie można jednak uważać za dostateczny postęp.

Trzeba nam się wzorować na kopalniach „Zabrze - Zachód” i „Rydułtowy”, gdzie wydajność pracy na węglu, dzięki wprowadzeniu kombajnów, wzrosła dwukrotnie.

W roku ostatnim osiągnięliśmy znaczne sukcesy na odcinku oszczędności materiałowych.

W rezultacie zmniejszył się rozchód drewna na jedną tonę węgla o 1 proc., żelaza o 19 proc., węgla o 11 proc.

Nie mniej jednak nie zostały bynajmniej wykorzystane wszystkie rezerwy, można i trzeba dać walcząc o oszczędność każdego kilograma surowców i materiałów pomocniczych.

W rezultacie oszczędności materiałowych i wzrostu wydajności osiągnięliśmy poważne obniżenie kosztów własnych jednej tony węgla.

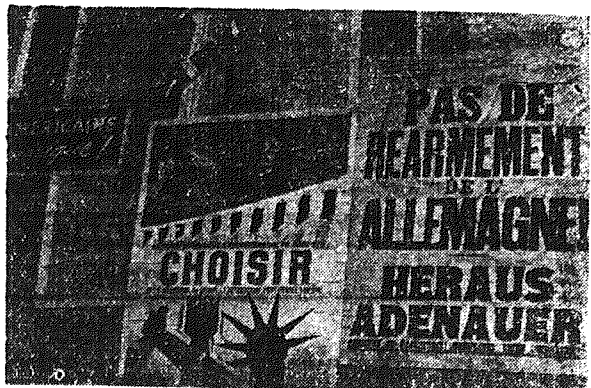
W ciągu trzech kwartałów br. koszt własny węgla był niższy o 4 proc. od średniej roku zeszłego.

W roku bież. uczyniliśmy wielki krok naprzód na drodze realizacji naszych planów inwestycyjnych — na drodze budowy nowych kopalni i nowych poziomów.

W ciągu ubiegłych 11 miesięcy wykonaliśmy o 8 proc. więcej szybow i o 52 proc. więcej przekopów niż w odpowiednim okresie 1950 r.

Budowa dwu nowych kopalni: „Wesola II” i „Ziemowit” jest tak zaawansowana, że kopalnie te będą oddane do eksploatacji już w przyszłym roku.

W ciągu ostatniego roku wreszcie wzrosły nowe kadry górnicze, tysiące nowych pracowników pracy, dziesiątki i



Zarówno pobyt Adenauera w Paryżu jak i nowa prowokacja podżegaczy wojennych, jaką stanowiła sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego w Rzymie, która miała na celu przygotowanie nowych awantur wojennych i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wywołały potężną falę protestów i oburzenia wśród mas pracujących Francji.

Na zdjęciu: Afisze, rozlepione na murach Paryża mówią o nastrojach ludu paryskiego.

wydajność 31 ton na dniówkę, jak Młisior, Moczyński, Nowak, Zajęto i wielu innych.

Wyrośli nowe kadry kierowników przemysłu spośród górników.

Mamy szereg nowych dyrektorów — górników, takich jak tow. Simka, tow. Kosa i inni.

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Dzięki czemu mogliśmy zanoować takie osiągnięcia, komu je zawdzięczamy?

Zawdzięczamy je przede wszystkim władzy ludowej, która przegnała precz kapitalistów i obszarników, która oddała kopalnie ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu, która stworzyła warunki rozwoju naszej Ojczyźnie.

Rząd i Partia otacza górników stałą opieką i troską.

Dzięki władzy ludowej zostało zbudowane tysiące nowych, jasnych i bezpiecznych kopalni.

Tylko w roku bież. górnicy dostali 5 tys. złb. a w roku przyszłym dalszych 9 tys. złb.

Wielkim nakładem pieniędzy wyremontowano 20.750 złb.

Młodzież nasza, gdy dorasta, idzie na naukę lub do pracy, z rodzin górniczych wyszli już oficerowie Wojska Polskiego, pracownicy aparatu partyjnego i państwowego, technicy i inżynierowie górniczy.

Władza ludowa nie szczędzi środków na mechanizację kopalni.

Maszyny czynią pracę górników lżejszą, zwiększają wydajność i zarobek.

Władza ludowa nie szczędzi środków aby ulżyć górnikom również i w okresie obecnych trudności, zwiększając przydziały na aprowizacyjne i zarobki górników.

Płaca górników w przodku wzrosła o 18 proc., a płaca kwalifikowanych pracowników na dole o 12 proc.

19 tys. górników otrzymało w roku bież. emeryturę z tytułu „Karty Górniczej”, część

z nich pracuje dalej na kopalniach, gdzie otrzymuje zarobek niezależnie od emerytury.

TOWARZYSZE GÓRNICY!
Towarzysz Bierut, Prezydent Polski Ludowej, wskazał nam jeszcze w 1949 roku, że przemysł węglowy jest najważniejszą i najważniejszą częścią naszego całego przemysłu, że od pracy górników, to jest nas wszystkich, zależy w niemałym stopniu nasze zwycięstwo w bitwie o uprzedmiotowienie Polski, o socjalizm.

PRZEKRACZAJ JAK NAJWIĘCEJ PLAN WYDOBYCIA — OTO NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE CHWILI.

Jeszcze w roku bież. w grudniu musimy dać dodatkowe ponadplanowe tysiące ton węgla, w roku przyszłym winniśmy dać o 4 mil. ton węgla więcej niż w roku bieżącym.

Są to zadania nielatywne, które tylko przy napięciu wszystkich sił można będzie wykonać.

Czego nam trzeba do wykonania tych wielkich zadań?

Trzeba nam przede wszystkim ućwiczyć dyscyplinę pracy i zasadę jednoosobowego kierownictwa.

Ważnym zadaniem jest walka o wzrost wydajności pracy.

Trzeba lepiej niż dotąd wykorzystywać maszynę: Państwo daje nam w ręce potężną technikę górniczą, musimy wydobyc z niej wszystko, co ona może dać.

Trzeba wzmocnić walkę o oszczędność materiałów.

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Zbliżamy się do końca drugiego roku planu 6-letniego. Przed nami 1952 rok — trzeci, decydujący rok planu.

Toteż w dniu naszego górniczego święta przyrzekaliśmy sobie, całemu narodowi, wszystkim bojownikom o pokój na świecie, że zadania, jakie przed nami postawiła partia i władza ludowa — wykonamy i przekroczymy.

W imieniu Rządu Polski Ludowej życzę Wam, a za Waszym pośrednictwem wszystkim górnikom Polski, nowych wspaniałych osiągnięć dla umocnienia pokoju, dla wielkości i sławy naszej ukończonej Ludowej Ojczyzny.

Bohaterzy górniczy polscy, bojownicy o pokój, realizatorzy planu 6-letniego, duma i chluba naszego narodu, czołowe oddziały polskiej klasy robotniczej — niech nam żyją!

Podpisanie umowy handlowej między Polską i Szwecją

Dnia 3 grudnia br. podpisano w Sztokholmie protokół, o wymianie handlowej polsko-szwedzkiej, na okres do 31 października 1952 r. Jednocześnie podpisano nowy układ platynowy. Umowa przewiduje ze strony Polski dostawy węgla, tekstylów, soli, artykułów chemicznych i innych, w zamian za dostawy ze Szwecji: rudy żelaznej, tekstylów, celulozy, tekstów-stopów, stali szlachetnej, materiałów oporowych, maszyn, narzędzi i innych.

Nie uda się titofaszystom oszukać narodów

Min. Juliusz Suchy demaskuje prowokację Kardela w ONZ

PARYŻ, PAP. Na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej ONZ w dyskusji nad oszczerzcą „skargą” jugosłowiańską przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i sześciu krajom demokracji ludowej, zabrał głos delegat polski minister Juliusz Suchy. Stwierdził on, że delegacja polska odrzuca kategorię oszczerstwa i wszelkie kłamliwe oskarżenia kłiki titowskiej, wymierzone m. in. przeciwko Polsce.

Piętnując kłamliwy i prowokacyjny charakter oskarżeń kłiki titowskiej przeciwko Polsce, mówca przypomniał rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich w latach powojennych. Stwierdził on, że niezwłocznie po wyzwoleniu Jugosławii przez Armię Radziecką — Polska obok ZSRR oraz innych krajów demokracji ludowej, pospieszyła z pomocą gospodarczą dla Jugosławii, mimo, iż sama doznała straszliwych zniszczeń wojennych.

Polska zawarła z Jugosławią szereg układów handlowych i wykonywała je z całą sumiennością.

Natomiast Tito — podkreślił minister Suchy — uprawiał systematycznie sabotaż układów handlowych z Polską.

Analogicznie układały się jugosłowiańskie — polskie stosunki kulturalne. I w tej dziedzinie Jugosławia stosowała systematyczny sabotaż.

Minister Suchy przypomniał m. in. dwa szczególnie jaskrawe fakty pojmowania przez kłikę Tito współpracy kulturalnej z Polską: zdejmowanie i zamknięcie Biura Informacyjnego polskiego w Belgradzie oraz zniszczenie gablotki na gmachu ambasady polskiej, jak również utrudnianie działalności Towarzystwa Jugosłowiańsko-Polskiego. Podkreślił on również, że obywateli polscy byli w Jugosławii titowskiej szykanowani i terroryzowani, że władze jugosłowiańskie uniemożliwiały komunikację i tranzyt przez swoje terytorium. Oficjalnie przedstawiciele Jugosławii w Polsce prowadzili systematyczną robotę szpiegowską, organizowali sabotaż

taż i dywersje. Wroga działalność rządu jugosłowiańskiego we wszystkich dziedzinach stosunków z Polską zmusiła ostatecznie rząd RP do stwierdzenia, że nie czuje się on związany układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Jugosławią.

Rząd Tito zdemaskował się ostatecznie jako wróg demokracji ludowej i wróg pokoju, jako faszystowski agent imperializmu.

Delegat polski zakończył swe przemówienie wzywaniem do odrzucenia skargi jugosłowiańskiej jako oszczerczej i prowokacyjnej oraz sprzecnej z interesami bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

Walka robotników Hamburga i Bremy

rownictwem. hamburskiej organizacji KPD, stanął robotnik portowy, Willi Bodenstern. W pierwszym dniu porzucił pracę 1500 robotników, w drugim liczbę strajkujących wzrosła do 5000. Na trzeci dzień w samym Hamburgu strajkowało już 7000 robotników. Odbywające się na terenie portu masówki robotników były połączonym protestem przeciwko obniżeniu stopy życiowej mas pracujących, przeciwko adenauerowskiej polityce zbrojeń, prowadzonej w interesie amerykańskich monopolistów i ich niemieckich przyjaźni — Kruppów, Thyssenów czy Pfordemengesów, przeciwko remilitaryzacji i realizacji planu Schumana.

Wszystkie wysiłki prawicowe go kierownictwa związków zawodowych (DGB) w kierunku złamania strajku spełzyły na niczym. Groźby odpowiedzialności karnej pod adresem komitetu strajkowego, sprowadzanie samolotami z zachodniej Berlina grup terrorystycznych znanych z prowokacji na granicach sektorów miasta, przywołanie na teren portu pancernymi samochodami pod ochroną policji lamistrajków spełzyły na niczym. Wszystkie metody prowokacji i zdrady zdemaskowały działalność kierownictwa DGB. Jako rzecznika interesów kapitalistów zachodnio-niemieckich i wzmogły opór robotników. Sprowadzeni na teren portów bezrobotni, mimo proponowane im o 100 proc. wyższego wynagrodzenia od wynagrodzenia stale zatrudnionych w porcie robotników, przeszli na stronę strajkujących, wysyłając do komitetu strajkowego swego przedstawiciela.

Walcząc pod kierownictwem KPD hamburscy robotnicy zdobyli poparcie mas pracujących Niemiec i zagranicy. Solidarność ze strajkującymi wyraził robotniczy szereg zakładów przemysłowych Hamburga, przekazując im zebrane pieniądze.

Społeczeństwo miasta solidaryzowało się ze strajkującymi, zaopatrując ich w żywność. Od robotników Monachium, Frankfurtu nad Menem, Augsburga, Norymbergi nadeszły słowa zachęty. W NRD niemal we wszystkich fabrykach przeprowadzono zbiórki na fundusz strajkowy.

Przebieg blisko trzy tygodnie trwającego strajku — to wyraz rewolucyjnej siły niemieckiej klasy robotniczej, która dowiodła, że pod kierownictwem swojej partii — KPD, zdolna jest wziąć w swoje ręce inicjatywę walki o swe prawa. Stanowisko kierownictwa SPD i DGB jest nową kartą haniebną roli kierownictwa niemieckiej socjaldemokracji, wlewnie wysługującej się interesom niemieckiej burżuazji.

Strajk w Hamburgu i Bremie, po strajku metalowców Hesji, narastająca fala strajków ostrzegawczych w innych miastach Niemiec Zachodnich są ostrzeżeniem pod adresem tych, którzy chcieliby z narodu niemieckiego uczynić mięso armatne w przygotowywanej przez amerykańskich imperialistów agresji.

E. D.

Konstytucja Stalinowska

„ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RAZEM JEST SOCJALISTYCZNYM PAŃSTWEM ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW”. Słowa te, mówiące o triumfie socjalizmu, ustroju, do którego dąży seki miliony ludzi pracy na całym świecie, stanowią pierwszy artykuł Konstytucji Związku Radzieckiego uchwalonej 5 grudnia 1936 r. Stwierdzenie to jest podsumowaniem zwycięskich walk, jakie pod kierownictwem LENINA i STALINA prowadziła Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) o zbudowanie społeczeństwa bezklasowego.

Walkę o zlikwidowanie wszelkich pozostałości ustroju wyzysku i ucisku prowadziła klasa robotnicza ZSRR w warunkach otoczenia kapitalistycznego, przeciwko imperialistycznym interwentom i ich agentom trockistowskim, bucharinowskim, zinowiewowskim, które chciały zawrócić państwo radzieckie z drogi prowadzącej do socjalizmu i komunizmu z powrotem do kapitalizmu, do ustroju niesprawiedliwości społecznej.

Na niemiernych terenach Związku Radzieckiego utwierdzone zostały zasady socjalizmu i stworzone pomyślne warunki radzieckie, w których wszystkie środki produkcji należą do ludu. Stalinowskie pięćdziesiąt lat budowały potężny przemysł socjalistyczny, który wyparł ostatecznie przemysł prywatny i umożliwił chłopom zorganizowanie się na nowych socjalistycznych podstawach w sołchozach i kolchozach, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny. Bogactwo większe, jako klasa została zlikwidowana, przejęcie przez państwo i spółdzielczość całego obrotu towarowego raz na zawsze położyło kres spekulacji.

W roku 1935 budowa ustroju socjalistycznego została zakończona. Wtedy to VII Zjazd Rad, odbyty w lutym 1935 r., postanowił powołać pod przewodnictwem towarzysza Stalina komisję konstytucyjną z zadaniem ujęcia w normy prawne zdobyci mas pracujących ZSRR. Na VIII Zjeździe Rad, odbytym dnia 25 listopada 1936 roku, towarzysze Stalin przedstawił projekt nowej konstytucji, którego opracowanie poprzedziła szeroka dyskusja w całym kraju.

Historyczny referat towarzysza Stalina i konstytucja, która naród radziecki nazwał imię nim jej twórcy, stanowią wielki wkład w naukę marksizmu-leninizmu. Stalinowska definicja konstytucji, nie jako programu, ale jako bilansu już osiągniętych zdobyczy, ustawodawczego ustalenia osiągnięć, przeszła jako wzór do nauki o państwie i prawie.

Konstytucja Stalinowska rejestruje i utrwała pierwszą fazę komunizmu — socjalizm — którego zasadą jest: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”;

rejestruje zniesienie klas antagonizujących i utrwała socjalistyczną własność ziemi, fabryk i innych narzędzi produkcji, likwidację nędzy wiek szłości i zbrodni mniejszości;

zapewnia wszystkim narodom i rasom na terenie Związku Radzieckiego jednokowe prawa we wszystkich dziedzinach życia;



W ostatnich dniach Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego zameldował o przedterminowym wykonaniu przez podległe zakłady rocznego planu produkcyjnego, który był wyższy o 65 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem. Na zdjęciu. Produkcja pracownica Jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych Stanisława Teper, pracując przy grażowaniu tabletek wyrabia 160 proc. normy.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu”.

Dzieje ostatniego 16-lecia potwierdziły całkowicie genialnie przewidywania Towarzysza Stalina. Na jednej trzeciej powierzchni kuli ziemskiej utrwalili się nowy ustrój społeczno-polityczny. Kraje demokracji ludowej Europy i Azji kroczą dziś bohaterstwem szlakiem Związku Radzieckiego, budując socjalizm. Idee Konstytucji Stalinowskiej są pochodnią oświecającą drogę partiom komunistycznym i robotniczym w krajach demokracji ludowej w ich walce o budownictwo socjalistyczne. I dla nas Polaków wyzwolonych dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszystem, z jarmu okupacji hitlerowskiej i z jarmu rodzimej reakcji, dla nas, którzy dzięki przyjaźni, pomocy i przykładowi Pierwszego Kraju Socjalizmu, weszliśmy na drogę prowadzącą do socjalizmu, Konstytucja Stalinowska jest busolą w naszej pracy.

Osiągnięcia radzieckie, potęga ZSRR i przykład pokojowej polityki Związku Radzieckiego uczynili z Kraju Rad główną i kierowniczą siłą światowego obozu pokoju, skutecznie walczącego przeciwko amerykańsko - hitlerowskiemu planowi rozpętania nowej wojny.

Przed piętnastu laty Towarzysz Stalin powiedział te do głębi wzruszające słowa:

„W wyniku przebytej drogi walk i cierpień przyjemnie i radośnie jest mieć swoją Konstytucję traktującą o owoce naszych zwycięstw. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, o co walczymy nasi ludzie i jak wywalczymy światowo - historyczne zwycięstwo. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, że krew naszych ludzi obficie przelana nie poszła na marne, że dała swe owoce. To uzbraja duchowo naszą klasę robotniczą, naszą

chłopską, naszą inteligencję pracującą. To porywa nas przed i wzbudza uczucie usatysfakcjonowania. To wzmacnia naszą wiarę we własne siły i mobilizuje do nowej walki o osiągnięcie nowych zwycięstw komunizmu”.

Idee Konstytucji Stalinowskiej uzbrajają klasę robotniczą, masy pracujące, narody świata do walki o zwycięstwo na całym świecie pokoju i socjalizmu.

Kazimierz Golde



Na wielkiej budowli cementowni w Wierzbicy, pracują potężne koparki przy wykopywaniu fundamentów i rowów kanalizacyjnych. Koparki te otrzymały od Związku Radzieckiego. Przyspieszają one tempo budowy cementowni.

Wymiana doświadczeń pomoże załogom zakładów przemysłu skórzanego w realizacji zadań III roku sześciolatki

Z Krajowej Narady Pracowników Przemysłu Skórzanego

Kilka dni temu donieśliśmy o wykonaniu na miesiąc przed terminem planu rocznego przez przemysł skórzany. W związku z tym zwycięstwem, w Radomiu — siedzibie zakładu, który pierwszy w branży skórzanej zameldował o wykonaniu planu rocznego — odbyła się w ubiegłą niedzielę KRAJOWA NARADA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, która zgromadziła delegacje przewodników pracy i racjonalizatorów oraz kierowników poszczególnych zakładów przemysłu skórzanego. W naradzie wziął udział Minister Przemysłu Lekkiego, tow. Stawiski, przedstawiciel KC PZPR tow. Piława oraz przedstawiciele CZPS i Związku Zawodowego. Trzecią naradą było podsumowanie tegorocznego dorobku przemysłu skórzanego oraz wymiana doświadczeń i metod pracy pomiędzy przedstawicielami poszczególnych zakładów pracy.

Wykonując plan roczny w 11 miesięcy pracownicy przemysłu skórzanego wypełnili zobowiązanie podjęte na naradzie racjonalizatorów, która odbyła się w Łodzi w dniu 27 kwietnia br. Ponadto wypełnili oni również i inne punkty tego zobowiązania. Obok bowiem wykonania planu rocznego w 100,5 proc., załogi zakładów przemysłu skórzanego zwiększyły wydajność

swej pracy w stopniu o 6,2 proc. wyższym od zaplanowanego, wykonywały plan socjalistycznej akumulacji w 100,7 proc. oraz zmniejszyły koszty własne o 3,21 proc.

W walce o wykonanie planu poszczególnie załogi posługiwały się różnymi metodami i środkami, wypracowanymi przez przewodników pracy i racjonalizatorów. Przedstawiciel KC PZPR, tow. Piława podkreślił to w swoim przemówieniu na naradzie, mówiąc:

— Cel walki był wszędzie ten sam, ale taktyka jej różna.

Jak z tego wynika, na naradzie należało położyć największy nacisk na wybranie z tej różnicy dla każdego zakładu taktyki najlepszych metod i form, aby w trzecim roku sześciolatki mogły być one zastosowane we wszystkich zakładach pracy. To właśnie mieli na celu delegacje poszczególnych zakładów, zabierając głos w dyskusji, która nastąpiła po złożeniu sprawozdania przez dyrektora naczelnego CZPS tow. Kaszubę.

Jedną z najciekawszych w dyskusji była wypowiedź tow. Olszewskiego, sekretarza Komitetu Fabrycznego Radomskich Zakładów Obuwia.

— Podstawą naszych osiągnięć — mówił tow. Olszewski — była stała i systematyczna praca masowo-polityczna z załogą. Ona pozwalała nam na skupienie wszystkich sił i wydobywanie całej ofiarności załogi w walce o plan, dzięki niej pokonałyśmy zwycięsko trudności, które przeszkadzały nam w tej walce. Trudności te wystąpiły w pewnym okresie, np. na oddziale manipulacji, uniemożliwiając całemu zakładowi wykonanie planu miesięcznego. Zmobilizowałyśmy wówczas całą załogę oddziału manipulacji, a przede wszystkim przewodników i racjonalizatorów. Jeden z nich, sztanter, tow. Rusinowicz znalazł sposób rozwiązywania generalnie całego zagadnienia. Na miejsce dotychczasowej indywidualnej pracy zorganizował pracę zespołową, dzięki której nie tylko, że zniknęło niebezpieczeństwo zataśmiania się planów, ale ponadto oddział manipulacji — przedtem wlokący się w ogonie — wysunął się na pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy.

— Na początku roku 1951 nasza słabość była braki w planowaniu remontów maszyn — mówił na naradzie przedstawiciel Południowych Zakładów Obuwia w Chelmku — usunięcie tych braków stało się więc ambicją naszych produjących pracowników. Zadanie to zostało wykonane. Dziś remonty maszyn odbywają się u nas tak, że w niczym nie przeszkadzają normalnej systematycznej pracy. Ponadto zapewniliśmy sobie zwiększenie wydajności pracy przez wprowadzenie trzecich zmian w oddziałach, do tej pory będących „wąskimi gardłami”.

— O naszym zwycięstwie w walce o plan — powiedział przedstawiciel Budgowskich Zakładów Obuwia — zdecydowało w dużym stopniu zastosowanie właściwej metody w polepszeniu jakości wychodzącego z fabryki obuwia. Walka o jakość produkcji rozgrywała się bowiem początkowo na niewłaściwym polu, a mianowicie nie przy ukształceniu, nie drogą podnoszenia kwalifikacji pracowników i mobilizowania ich do stałego ulepszania swej pracy, ale w sortowni, która bardzo dokładnie i sumiennie oceniała obuwie, ale nie donosiła o rodzaju braków działom produkcyjnym. W wyniku tego liczba braków była nadal wysoka, a walka o jakość właściwie nie prowadzona. Sprawy zajęła się organizacja partyjna, postawiła zadanie na właściwej płaszczyźnie i w wyniku ścisłej współpracy sortowni z działami produkcyjnymi, braki prawie że zniknęły z produkcji.

— Na naradzie tej zdobyliśmy nowe doświadczenia przekazane w drodze wymiany pomiędzy delegacjami poszczególnych zakładów pracy — powiedział na zakończenie obrad Minister Przemysłu Lekkiego tow. Stawiski. — Doświadczenia te powinniście teraz przekazać swoim załogom, aby pomogły im w walce o realizację planu III roku sześciolatki, aby pomogły im zwiększyć udział w pomnażaniu sił naszej ludowej ojczyzny, w walce o ostateczne zwycięstwo pokoju.

K.D.

Po II Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Słowa Ludu”

Czego dowiedziała się redakcja od swoich korespondentów

Na II Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Słowa Ludu” zarówno korespondenci jak i redakcja podsumowali swoje osiągnięcia i przeanalizowali dotychczasowe błędy i braki w pracy. Dzień Zjazdu był dla korespondentów dniem mobilizacji do dalszej walki na ich szczytnym i odpowiedzialnym stanowisku, redakcja — dowiedziała się od swych korespondentów o wielu ich trudnościach, których często nie doceniała i niedosć pomagała w ich usuwaniu, co hamowało rozwój i umacnianie się ruchu w naszym województwie.

Towarzysze korespondenci nie szczędzili krytycznych uwag pod adresem redakcji. Tak np. towarzysze Stanisław Wątor z Pińczowa, powiedział: „Bez wątpienia, my, jako korespondenci, popełniliśmy wiele błędów w naszej pracy. Nie bez winy jest jednak i redakcja „Słowa Ludu”. Na 50 korespondentów, jakie napisałem w ciągu 2 lat swej pracy korespondentkiej, 18 nie zostało wykorzystanych, a ja nie zostałem poinformowany, co się z nimi stało. Poza tym redakcja wykorzystuje niektóre notatki z dużym opóźnieniem; tak np. napisałem o zbiorowej odsławie zboża w gm. Łaszcze, aby zmobilizować wszystkie gromady tej gminy. Korespondencja ta ukazała się w druku z takim opóźnieniem, że jej wartość mobilizacyjna była już znacznie ograniczona.

A oto, co mówiła tow. Hena

ryka Kudas z Fabryki Porcelany w Cielmowie. „W naszej fabryce bardzo mało kobiet współpracuje z redakcją. Dlaczego tak jest? Bo korespondentom trudno jest pracować w naszym zakładzie. W swoim czasie było u nas 4 korespondentów, ale co z nimi stało? Jak zaczęły — tak się wyraził b. dyrektor fabryki — „wchodzić nosy w nie swoje sprawy” i pisać do gazet krytyczne korespondencje, rozpoczęły się szyskany. Spotkała się z przesładowaniem towarzysza Otylla za to, że napisała krytyczną korespondencję o pracy dyrektora, podobnie było z tow. Orłowską, na którą zaczęło pisać szkalujące anonimowo. Za ten stan rzeczy winę ponosi przede wszystkim organizacja partyjna, która toleruje takie tłumienie krytyki, ale za brak opieki nad korespondentami odpowiedzialna jest także redakcja”.

Wiele faktów świadczących o niedostatecznej opiece nad korespondentami i niewykonywaniu materiałów nadawanych przez korespondentów przytoczyli w swych wypowiedziach towarzysze: Florian Kłodos z Pionek, Helena Dukielka z gminy Krępa Kosielska, pow. Starachowice, Ryszard Zieliński z gm. Piekoszów, pow. Kielce i inni. W wypowiedziach swych towarzysze ci słusznie podkreślali, że redakcja za małą utrzymuje łączność z korespondentami, zbyt rzadkowołuje narady, niedostatecznie pomaga w zorganizowaniu kół i klubów korespondentów,

Towarzysze ci mieli rację. O ile „Słowo Ludu” może poszczycić się poważnym, bo dwukrotnie zwiększonym liczbą korespondentów w tym roku, o tyle należy jednocześnie stwierdzić, że w niedostateczny sposób otoczono tych korespondentów opieką, że nie instruujemy ich należycie, nie odbywamy często narad powiatowych czy fabrycznych, nie prowadzi się do tej pory szkolenia korespondentów. Słowem po zwerbowaniu i zaakceptowaniu redakcją zostawiamy korespondentów w dużym stopniu samym sobie i tylko od czasu do czasu, zwykle w związku z jakimiś ważnymi akcjami prowadzonymi przez Partię i Rząd, a w ślad za tym i przez gazetę, redakcja wysyła do korespondentów pisemne instrukcje. Nie można tego uznać za wystarczającą pomoc.

Dział korespondentów „Słowa Ludu” pracował nad uporządkowaniem ewidencji nadchodzących listów, dając do tego, żeby żaden z nich nie zaginął, nie został przeoczony lub bez odpowiedzi. Ale mimo to stwierdziło to wielu dyskutantów — zdarza się, że niektóre listy nie zostały wykorzystane w odpowiednim czasie, że redakcja nie na wszystkie odpowiada, że nie zawsze korespondent wie, co się z jego listem stało, a część korespondencji — część wprawdzie coraz mniejszą — jeszcze się marnuje, co niewątpliwie smutniecha korespondentów do pisania.

Towarzysze zwrócili uwagę na jeszcze jedno ważne niedo-

ciągnięcie redakcji, a mianowicie na niezbyt jeszcze sprawną pracę działu interwencji „Słowa Ludu”. Wskazywali oni, że dział ten nie zawsze potrafi doprowadzić do końca przekazaną sprawę, że wiele spraw skierowanych przez ten dział do władz, instytucji i urzędów czeka tam na załatwienie całymi tygodniami, a redakcja również cierpliwie czeka aż władze te, instytucje czy urzędy nadesłają wyjaśnienia. I znów trzeba powiedzieć, że towarzysze ci nie mieli racji. Redakcja nie przejawia jeszcze dostatecznej aktywności i uporczywości w monitorowaniu o przyspieszenie załatwienia słusznych skarg i zażaleń korespondentów i czytelników. Brakem działu interwencji jest również i to, że bardzo często zadawała się niesłusznymi i wykrętami wyjaśnieniami skrytykowanym, nie bijąc się o właściwe załatwienie sprawy.

Fakt, że braki te i błędy w pracy redakcyjnej, wytknięte zostały przez korespondentów, stanowiły niezwykle cenny dorobek Zjazdu. Korzystając z rzeczowej i słusznej krytyki korespondentów, którzy wskazywali istotne braki w pracy, zespół pracowników „Słowa Ludu” nie będzie szczędził wysiłków, by tak zorganizować pracę z korespondentami, aby żaden z nich nie czuł się osamotniony, aby każdy odczuł pomoc i opiekę ze strony redakcji, a równocześnie, żeby widział, iż każda jego korespondencja, każda poruszone przez niego sprawa zostaje w sposób właściwy, sumienny i szybko załatwiona.

K.D.

-Więcej troski o skład socjalny partii -Więcej uwagi dla należytego rozstawienia i pracy grup partyjnych

Z obrad III Konferencji Miejskiej PZPR w Kielcach

Na Kielcach, jako mieście wojewódzkim ciążyło wieloletnie zacofanie, wynikające z ekonomicznej struktury Kielecczyny. Posiadłości ziemskie okolicznych obszarników i niedorozwój przemysłu, nadawał miastu charakter mieszczańskiego „grodu”, do którego zjeżdżało się na bale i ło-wieckie libacje podkieleckie obszarnictwo. Było to kilka za-ludwie zakładów przemysło- wych, poza obecnym KZWM, zbyt drobnymi, by mogły one być kuznią klasy robotniczej.

Dopiero po wyzwoleniu Kie-lce szybko zaczęły zmieniać swój charakter. Kieleckie Za-kłady Wyrobów Metalowych rozrosły się w szybkie tempa, stając się wielkim przedsiębiorstwem, skupiającym poważny procent robotników z terenu miasta. Inne, mniejsze zakłady, takie jak Kiel. Zakłady Przemysłu Tluszczonego, kamienio-łomy „Kadzidła” i „Wietrzna”, huta szkła „Sława”, KZPCh czy KZPD — również poważnie się rozbudowały, co pociągnęło za sobą wzrost klasy robotni-czej.

Wielkiego rozmachu nabrało na terenie miasta budownictwo w ogóle, a budownictwo mieszkaniowe w szczególności. Roz-wija się z ogromnym rozmachem przemysł w całym woje-wództwie, toteż Kielce, stając się coraz bardziej miastem ro-botniczym, są jednocześnie sie-cią nowych instytucji, zarzą-dów i jednostek przemysło- wych i przedsiębiorstw bu-dowlanych. Rosną więc z dnia na dzień zadania miejskiej orga-nizacji partyjnej. Wykazała to dwa dni trwająca III Miejska Konferencja sprawozdawczo-wyborcza.

Większość podstawowych or-ganizacji partyjnych z terenu miasta mogła się na konferencji poszczycić poważnymi osiągnię-ciami. Mówili o nich w refera-cie sprawozdawczym I sekre-tarz Komitetu Miejskiego tow. Zygmunt Rutkowski.

Delegaci organizacji partyj-nych KZPCh, „Wietrzna”, Za-kładów Obróbki Marmurów, Kieleckiego Przemysłowego Zje-żnoczenia Budowlanego, mogli i duma zameldować konferen-cji, że przedsiębiorstwa ich wy-konały już roczne zadania pro-ducyjne. Osiągnięte to zostało w ostrej walce z trudnościami, przewidywanymi dzięki pracy organizacji partyjnych, dzięki działaniom i setkom aktywis-tów, agitatorów, grup partyj-nych oraz aktywistów związo- wych i młodzieżowych. Stalo się to możliwe również dzięki pomocy Komitetu Miejskiego, który mimo wielu niedociągnięć i zaniedbań, na ogół potrafił kie-rować pracę polityczną wśród klasy robotniczej Kielec.

Największe organizacje partyj-ne, ich komitety fabryczne i e-gzekutywy potrafiły na ogół i-azyć pracę polityczną z troską

i walką o produkcję, o mobilizowanie załóg robotniczych do podnoszenia wydajności pracy, do walki o obniżkę kosztów własnych. Jednym z wielu przy-kładów przytoczonych w dysku-sji może być praca organizacji partyjnej w KZPCh. Egzekuty-wa potrafiła tam dobrze kiero-wać pracą agitatorów i w porę wkraczać w sprawy produkcji. Tak np. w czasie remontu pie-ca, egzekutywa już po pierw-szym dniu przedyskutowała przebieg tej pracy i zorientowa-la się, że przy takim tempie i wydajności, z jaką remont roz-poczęto, nie będzie on ukończo-ny w wyznaczonym terminie. Ruszyli do pracy agitatorzy, zmieniono część robotników przeprowadzających remont, kie-rując do tej roboty więcej niż początkowo członków partii. Re-mont został wykonany w 10 zamiast w 18 dni.

W toku walki o wykonywanie zadań politycznych i gospodar-czych, organizacje podstawowe i oddziały oraz grupy partyj-ne zdobywały nowe doświadcze-nia, wypracowywały coraz lep-sze i skuteczniejsze formy pra-cy. Mówili o tym towarzysze z KZWM — Wojtasik, Kowalski, Banasik i inni, wskazując do-bre wyniki produkcyjne, osią-gnięte dzięki aktywności grup partyjnych i krytykując jedno-cześnie Komitet Fabryczny, że nie potrafił dotychczas należy-cie rozmieścić członków partii we wszystkich brigadach i działach produkcji.

Wiele mówiono na konferen-cji o pracy organizacji partyj-nej kieleckiego węzła kolejowe-go. Kolejjarze nie szczędzi-li słów krytyki pod adresem orga-nizacji partyjnych tych zakła-dów, które utrudniały sprawna-pracę kolei przetrzymywaniem wagonów w czasie wyładunku. Mówili o tym m. in. tow. Gaw-dziński, który wskazał na „Ka-dzielnia”, jako na zakład „przo-dujący” w przetrzymywaniu wa-gonów. Równocześnie tow. Gaw-dziński opowiedział, jak to za-stosowanie metody radzieckie-go stachanowca — kolejarza Gu-riewa — pomogło wydławić ru-chu PKP w Kielcach wykonać zadania przewosowe.

Wielu towarzyszy śmiało i słuszenie krytykowało Komitet Miejski, wykazując, że niedo-statecznie czuwał on nad szko-leniem partyjnym i nie zawsze okazywał organizacjom partyj-nyim należyłą pomoc w umaso-wieniu współzawodnictwa, roz-wijaniu racjonalizatorskiego, w walce o obniżkę kosztów wła-snych i o socjalistyczną dyscy-plinę pracy. Poważnym zanied-baniem Komitetu Miejskiego jest również i to, że nie bił się z koniecznym w tej sprawie u-porem o wykonanie uchwały II Konferencji Miejskiej w spra-wie regulowania składu socjal-

nego partii. Organizacja kielec-ka ma obecnie w swych szere-gach 46,95 procent robotników, a 53,05 procent pracowników u-mysłowych. Świadczy to o nie-wystarczającej jeszcze pracy or-ganizacji partyjnych z robotni-kami bezpartyjnymi, a zwiász-ka z bezpartyjnymi przodowni-kami i racjonalizatorami pracy, którzy w szeregach partii win-ni się stawać jeszcze aktywniej-szymi bojownikami o zbudowa-nie podstaw socjalizmu w na-szym kraju.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele KC tow. Kulni-ski oraz sekretarz KW tow. Bartczak.

Zabierając głos w dyskusji tow. Kulński podkreślił m. in-nymi, że większość kieleckich organizacji partyjnych, a w wie-lu wypadkach i Komitet Miejs-ki, jeszcze nie mają właściwe-go stylu pracy, nie potrafiły wy-korzystać wielu różnorodnych środków, sposobów i metod po-litycznego i ideologicznego od-działywania na masę. Ujawni-ło się to zwłaszcza w okresie szczególnego nasilenia plotki w związku z trudnościami w zaopatrywaniu miasta. Nie wykazał wtedy ani Komitet, ani organi-zacje partyjne dość energii i u-miętności w walce ze spekulac-ją i panikierem, w walce z za-trutą, wrogą propagandą.

Tow. Bartczak w swojej wy-powiedzi zwrócił przede wszyst-kim uwagę na fakt, że organi-zacje partyjne w zakładach pro-ducyjnych nie potrafiły jeszcze w swej walce o plan doprowa-dzić go do robotników poprzez organizacje oddziałowe i grupy partyjne. Organizacje te i gru-py często nie znają swoich za-dań, a po to, by nasze z dnia na dzień bardziej napięte pla-ny mogły być wykonywane, ko-nieczna jest pełna mobilizacja załóg, której nie można osią-gnąć, gdy robotnicy nie znają swych planów. Konieczne jest również należyte zorganizowa-nie grup partyjnych na zasade-dzie łączności produkcyjnej, co często jest jeszcze naruszane w niektórych organizacjach. Wte-dy dopiero będzie można po-przez grupy należycie kierować

walką o wszystkie codzienne sprawy produkcji.

Po podsumowaniu dyskusji przez I sekretarza KM, tow. Rutkowskiego oraz po podję-ciu przez konferencję uchwały, wytyczającej najważniejsze za-dania organizacji partyjnej w Kielcach w jej dalszej pracy do konano wyboru nowego Komitetu Miejskiego. Na swym po-siedzeniu konstytucyjnym wy-łonił on egzekutywę w składzie: I sekretarz — tow. Rutkowski, II sekretarz — tow. Michalski, członkowie tow. tow.: Arczew-ski, Kowalski, Machocki, Ko-peć, Wiśniewski, Mareczkova, Moszyński, Szczygłowski i Kale-ta.

T. B.

RUCH RACJONALIZATORSKI WŚRÓD LEŚNIKÓW



W dniu 25 listopada br. odbyła się w Warszawie ogólnokra-jowa narada racjonalizatorów leśnictwa, przemysłu leśnego i drzewnego, oceniająca dotychczasowe osiągnięcia ruchu racjo-nalizatorskiego.

Na zdjęciu: Stanisław Pinc pracownik ekspozytury Państwo-wej Centrali Drzewnej w Tarnowie, który zastosował szereg usprawnień w dziedzinie transportu leśnego. Jego pomysły są okucia przy drukówce zrywkowej do wyciągania ściętych drzew z lasu, nowy model wózka konnego do zrywki i wy-wózki drzewa, oraz reflektor obrotowy, na przyczepie ciągni-kowej, do oświetlania miejsc pracy, będący jednocześnie syg-nałem ostrzegającym. CAF — fot. Dąbrowiecki

U przodującego hodowcy trzody chlewnej

Stefan Sitek przeszedł na gospodarke hodowlaną

Przyjemnie rozejrzeć się po zagrodzie Stefana Sitka, 5-hektarowego chłopca z gromady Sadowie, pow. Opatów. Wszyst-ko, na czym tylko oko spocznie, świadczy o gospodarskiej trosce i pracy. W obiekcie porządnym, czysto, inwentarz żywy zdrowy i doskonale utrzymany, zabu-dowania gospodarcze solidne, w pomieszczeniu na sprzęt rol-niczy stoją rzędem, sądcą po-wyglądzie, niedawno kupione i odpowiednio konserwowane ma-szyny: siewnik, kosiarka, dwu-skołbowa, grabiarka, oplewacz, w wozowni wisi nowiutka uprząż na konia, z domu dolatu-ja dźwięki muzyki nadawanej przez radio.

— Wszystko, co tu widzę, nowego w gospodarstwie — mó-wi Sitek — to sobie pospra-wiał z dochodu z hodowli. W tym roku za 7 sprzedanych pa-ństw tuczników otrzymałem 6000 zł. Dokupiłem sobie za te pieniądze maszyn, koniowi spra-wiłem nową uprząż, kompleto-wałem narzędzia, kupiło się to i owo z przydziału dla ro-dziny i dla siebie. A do tego otrzymałem ulgę w planowym skupie zboża, skorzystałem z

dodatkowego przydziału sru-ty dla świń i węgla, którego ku-piłem 5 q. Wiadomo — kontrak-tacja się opłaca.

— A jak dawno kontraktuje-trzodę chlewną?

— Ano od dwóch lat. Przed-tem, nie powiem też gospodaro-wało się niegorzej, starczyło na wszystkie najpilniejsze po-trzeby. Nie musiał człowiek, tak, jak przed wojną, skąpić dzieciakom cukru, a na przed-nówku pała na pustym brzuchu zaciękać. Dalo się ziemi — dzi-ęk władzy ludowej — dwa ra-zy tyle nawozów sztucznych, jak przed wojną, obstało się ja-kwalifikowanym ziarnem, to i płon dała wysoki, zapewniając gospodarce dochodowość. Ale na gruntowniejsze oporządzenie gospodarstwa, na kupno maszyn czy innego nowego sprzętu po-zwolił sobie jeszcze nie mogłem.

— No i właśnie, kiedyś, be-dzie ze dwa lata temu, poszed-łem do sąsiada na radio (swoje-go jeszcze wówczas nie miałem) i wysłuchałem akurat audycji dla wsi o korzyściach z kontrak-tacji. Ano — myślałem sobie, spróbuję i ja... Na 1950 rok wiele nie zakontraktowałem bo ba-

lem się — a nuż mi nie starczy odpadów zbożowych czy ziem-niaków. Okazało się, że te mo-je obawy były niesłuszne. To też, zdobywszy doświadczenie w pierwszym roku, wykałku-owałem sobie, że mogę na 1951 rok zakontraktować 8 tuczników, co też uczyniłem. A dalej, to już wiecie. Spelnilem swój obowiązek żywiciela oj-czynny, a wzamian za to pań-stwo, płacąc godziwe ceny za tuczniki i udzielając ulg z tytu-łu kontraktacji, umożliwiło mi poczynienie inwestycji zapew-niających dalszy, dobry rozwój mojej gospodarki.

— A co powiecie na temat nowej uchwały Prezydium Rzą-du w sprawie dodatkowej po-mocy dla gospodarstw kontrak-tujących trzodę chlewną?

— Właśnie o tej uchwale chciałem teraz mówić, bo bar-dzo żywo mnie ona obchodzi. Widzicie — na rok 1952 zakon-traktowałem 8 tuczników, bo według dotychczasowej mojej kalkulacji tak mi właśnie wy-padło. Ale po tej uchwale ka-lkulacja musi się zmienić. Prze-cież ta uchwała zwiększyła do 300 kg. dodatkowy przydział węgla za każdego zakontraktowa-nego i w porę odstawionego tuczniaka, a paszy będę mógł za każdego tuczniaka kupić 100 kg. To duża zachęta i pomoc, zwiász-za, że 150 kg. węgla i 50 kg. paszy na każdego tuczniaka bę-dę mógł otrzymać zaliczkowo już w chwili podpisania kon-traktu. No i to jeszcze bardzo ważne, że za dostawienie tucz-ników w przewidzianych termi-nach, dostanę premię w wyso-kości 1,20 zł. za kilogram ży-wej wagi, choć przecież i tak za odstawione kontraktowane tuczniki placę w GS-ie cenę o 5 proc. wyższą niż za tuczniki niekontraktowane.

— A ulga w skupie zboża, a kredyt na zakup prosiat, to wszystko ogromna pomoc dla hodowcy. Bardzo mnie również zachęca możliwość zdobycia od-znaki „wzorowego hodowcy”, która dałaby mi pierwszeństwo w zakupie cementu, żelaza, drewna i innych artykułów, tak potrzebnych w gospodarce.

— Jak sobie to wszystko ra-zem obliczyłem, to doszedłem do wniosku, że warto skorzy-stać z przedłużonego do 25 grud-nia terminu kontraktacji i za-kontraktować jeszcze jednego, a może i dwa tuczniki.

— Państwo ludowe wysoko ocenia naszą chlepską pracę. Widac to chociażby z tej nowej uchwały i z całego rzetelnego i serdecznego stosunku naszego państwa do pracujących chło-pów. Ot np. ja niedawno za dobre wyniki osiągnięte w ho-dowli bydła rogałego otrzyma-łem specjalną premię. Toteż staram się również w całej peł-ni wywiązać ze wszystkich zobowiązań wobec państwa. Wykonałem już swój obowiązek sprzedania państwu nadwyżek zbożowych, dostarczyłem wszyst-kie zakontraktowane ziemnia-ki, spłaciłem też co do złołó-wki swoje należności finansowe.

— Tak właśnie być powinno. Państwo ludowe troszczy się o dobrobyt pracujących chłopów — pracujący chłopci spełniają swoje obywatelskie obowiązki. Na tym przecież polega praw-o-rządność ludowa.

Ek.

Z życia wsi radzieckiej

W przededniu Wielkiej Woj-ny Narodowej na tery-torium ZSRR istniało 10 tys. zelektryfikowanych ko-łchozów oraz 2500 zelektryko-wanych stacji maszynowo-trak-torowych. Pod koniec r. 1950 łączna moc elektryczną wiejskich wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym 2,8 ra-za; z energii elektrycznej korzy-stało w tym okresie około 30 tys. kołchozów i ponad 6 tys. stacji maszynowo - trakto-rych.

Szeroko rozwinęła się elektryfikacja kołchozów Republiki U-kraińskiej. Republika liczy o-becnie ponad 1200 wiejskich e-lektrowni wodnych — 7 razy więcej, niż przed wojną. Moc ich przewyższa przedwojenną 8,5 raza. Uruchomiono również gęstą sieć wiejskich elektrowni olepianych, pracujących na miej-scowym paliwie. Stale rośnie i-lność międzykołchozowych e-lektrowni wodnych. W obwodzie poltawskim uruchomiono w paź-dzierniku r. b. Wielko-Boha-czańską elektrownię wodną o mocy 450 kWh, w obwodzie rówieńskim — elektrownię Iwanjowską, obsługującą szereg kołchozów rejonu dubnowskie-go.

W kołchozach Ukrainy pracu-je 27 tys. motorów elektrycz-nych. Stosuje się je przy młó-cie, nawadnianiu pól, w młynach kołchozowych, na farmach, przy przygotowywaniu pasz itd.

W ciągu trzech lat, które up-łynęły od chwili ogłoszenia uch-wały partii i rządu ZSRR o przeobrażeniu przyrody stepo-wej i leśnostepowych rejonów europejskiej części ZSRR, zbu-dowano w kołchozach wiele sta-wów i zbiorników wodnych. Wie-le stawów i zbiorników wod-nych powstało na Ukrainie, w Autonomicznej Republice Baskirskiej oraz w obwodach sarsatowskim, rostowskim, czka-

łowskim i innych obwodach kraju radzieckiego. Ogólna po-wierzchnia nowych stawów o-bejmuje ponad 60 tys. ha, a i-lność nagromadzonej w nich wo-dy dochodzi do miliardów metrów sześciennych.

W obwodzie czkałowskim ut-worzono wiele zbiorników wod-nych na pastwiskach, z których dawniej trzeba było pędzić sta-da do wodopojev oddalonych o 15 do 20 km. W kołchozach im Kujbyszewa i im Zdanowa w rejonie hawryłowskim tegoż ob-wodu utworzono stawy o po-wierzchni ponad 30 ha każdy.

z roku na rok podnosi się w ZSRR urodzajność zbóż i kul-tur rolnych. W roku bie-żącym kołchozy i sowchozy Kra-ju Rad zebrali z pól wysokoga-tunkowe zboża, wykonywali przed terminowo, dostawy dla pań-stwa i zapewnili sobie potrzeb-ny zapas ziarna na siew. W cią-gu kilku ostatnich lat globalny urodzaj zbóż w ZSRR sięga co roku ponad 7 miliardów pudów.

Nad zwiększeniem urodzajów zgodnie współpracują uczeni ra-dzieccy i kołchoźnicy — nowato-rzy. Opracowane przez nich me-tody stosuje się na szeroka sk-ałę w produkcji rolnej. Na wielu milionach-hektarów pól kołcho-zowych przeprowadzono w r. b. siew sposobem krzyżowym i w-as korzędowym, zapewniającym równomierne rozmieszczenie ziarna w glebie. System ten wpływa na zwiększenie zbiorów o 1—3 kwintali z ha. Nowe me-tody siewu stosuje się od szere-gu lat w kilku rejonach obwodu kijowskiego; w wielu kołcho-zach tych rejonów zbiera się o-becnie z każdego hektara o 5 q zboża więcej, niż dawniej.

Na czarnoziemach Ukrainy, Syberii, Północnego Kaukazu i Południowego Wschodu ZSRR stosuje się orkę pogłębianą do 30 cm. Praktyka wykazała, że zboża kłosowe już w nierównym

roku siewu na pogłębianej orce dają zbiory o 3—5 q z hektara więcej; obrabując też lepiej bu-raki cukrowe, kok-sagi, kultury olejiste i inne. W r. b. przeprowa-dzano pogłębioną orkę na obsza-rze 14 milionów ha.

W kołchozach kraju radziec-kiego istnieje ponad 3 tys. Do-mów Kultury Rolniczej; propa-gują one zdobycze nauki mizu-rnowskiej i przodujące kie-rowniczenia kołchoźników. Kie-rownikami tych domów są ag-ro-nomowie i kołchoźnicy — nowato-rzy.

Dom Kultury Rolniczej im. Zdanowa (obwód woroneński) po-siada dużą bibliotekę i kilka do-skoale wyposażonych pracow-ni, w których dokonuje się doświadczeń z róż-nych dziedzin gospodarki wiejskiej. Wieczorami odbywają się tu odczyty i pokazy filmów popularno - naukowych.

Dom Kultury Rolniczej w kołchozie „Krasnoje Znamia” (Kraj Krasnodarski) posiada doskona-le wyposażone laboratorium, bibliotekę i dużą działkę doś-wiadczeń. Kołchoźnicy pogłę-biają tu swoją wiedzę fachową, wynajdując nowe sposoby pod-wyższania urodzajności pól i zwiększania wydajności bydła. Kierownikiem domu jest kołchoźnik G. Szkoła, który od wielu lat zajmuje się pracą doś-wiadczeń. Wyhodował on no-wą odmianę ożimej pszenicy, dającej plony o kilka kwintali więcej, aniżeli niektóre odmia-ny standardyzowane. Kołchoz się-je też pszenicę na dużych obsza-rach i zbiera po 20—30 q z ha. Obecnie wprowadza się w kołchozie nową odmianę pszenicy otrzymaną ze skrzyżowania psze-nicy jarej z ożimą. Interesujące są prace doświadczalne Szkoły nad wyprodukowaniem odmia-ny ryżu, którą można wysiać na polach jak zwykłą kulturę zbo-żową.

Jak oszczędnie gospodarować paszą

W bieżącym sezonie zimowym trzeba będzie przy żywieniu in-wentarza zarówno sianem jak i okopowymi postępować bardzo oszczędnie. Niesprzyjające wa-runki atmosferyczne spowodowały obniżenie plonów okopo-wych w niektórych rejonach; ze-braliśmy również mniejszą ilość siana z drugich pokosów. W wielu gospodarstwach trzeba bę-dzie spaść większe ilości słomy ożimej przy zmniejszonej ilości siana i okopowych. Wiemy jed-nak z doświadczenia jak nie-chętnie zwierzęta jedzą suchą siankę, zwłaszcza ze słomy o-żimej. W tych warunkach nale-ży zastosować mało skompliko-wany sposób fermentacji, który podnosi jej atrakcyjność.

Przed wszystkim wszelką pa-szę sianistą winno się zada-wać nie za drabiny lecz rąnó na grubą siankę, mieszając od-powiednią ilość słomy ożimej wraz z jarami sianem i koni-czyną. Do tej sianki dosypuje się odmierzoną ilość okopowych dokładnie poprzednio rozdrob-nionych. Do mieszanki należy dodać również trochę soli byd-łowej, oraz tyle wody, aby po wymieszaniu cała masa zbila się łatwo i nie wydzielając pły-nu.

Następnie masę układa się w stosy szerokości metra, a wyso-kości pół metra, ubijając możli-wie silnie, po czym przykrywa sie-czą oraz obciąża kamieniami.

Po upływie pewnego czasu rozpoczyna się fermentacja; ma-sa się rozgrzewa, a po upływie 48 godzin pasza gotowa jest do skarmiania. Daje się ją zwie-rzętom ostygniętą. Po takiej fermentacji sianka nabiera przyjemnego zapachu i jest chętnie wyjadana przez zwierzęta.

Kto może się postarać o wy-war lub melasę, może zamiast wodą polać siankę wywarem lub rozcieńczoną melasą. Pasza staje się wówczas jeszcze smacz-niejsza i pożywniejsza.

Ten stosunkowo łatwy zabieg pozwala nam osiągnąć poważne oszczędności w zużyciu siana i koni-czyny. Poza tym dostarcza my zwierzętom odmierzoną i-lność okopowych w stanie dla-nich najstrawniejszym i zmusza my je do zjadania większej i-lści słomy ożimej.

Przy pasaniu należy uważać aby pasza nie była skwaśniała; dlatego też nie powinno się jej przyrządzać w większych i-lściach na zapas.

B. B.

Ludzie polskiego Oświecenia

Zadrzą w pałacach przemocy tyrany...

W 1792 r. zawiązał się w Warszawie Klub Jakobińców, głoszących hasła rewolucyjne. Polscy Jakobińcy domagali się ukarania zdrajców targowickich, rozpoczęcia czynnej walki z carskim na jeżdżcą, oraz wprowadzenia radykalnych reform społecznych i politycznych. Jednym z najczynniejszych członków Klubu Jakobińców polskich był generał Jakub Jasiński, poeta rewolucyjny i organizator powstania kościuszkowskiego na Litwie w 1794 r.

Kiedy narodom całym wymyśla chimera
Ostatni kasek chleba od gęby oddziera —
I czemuż wam na ówczas owa czułość tkliwa
Lecz krwawego wzruszenia z oka nie dobywa?



JAKUB JASIŃSKI

Posypały się zaraz liczne mowy równości i wolności przywołujące. Jasiński nie był z tych, co słowa na wiatr rzucają, lecz popierał je zawsze czynami. Tak i teraz, po ogłoszeniu apelu do narodu, polecił odbić go w tajnej drukarni i rozdać pomiędzy lud i żołnierzy. Tym predez, że miał opuścić Warszawę, aby ogień insurekcji, ogar-

nającej stolicę, roznieść również na Litwie.

Kiedy przybył do Wilna, unosił się ponad miastem ponury cios hetmana Kossakowskiego, przywódce magnaterii zaprzędanego targowickim zdrajcom. W karocach, mknących ciemnymi ulicami, widniały postacie obcych dygnitarzy i karmazynowej szlachty, ściągając na swe głowy przekleństwa mieszczan i chłopstwa. Jasiński zorganizował narastający gniew ludu i skierował jego nienawiść przeciwko odzianym w purpurę i złoto ciemniejącemu wolności. Trzeciego dnia Wielkanocy lud wileński wyległ zbrojnie na ulicę a ryk armat zmieszał się z biciem dzwonów; wojska Katarzyny osłaniające magnatów i zdrajców, musiały ustąpić i ustąpiły. Rozpoczęły się sądy ludowe. Jasiński karał i ślał na szubienicę wszystkich wysoko urodzonych sprzedawczyków, carskich jurgelników i psoptliwych szpiegów. Jako pierwszy za wiści zniemawidzony hetman Kossakowski, a w ślad za nim marszałek Szwycowski, również sprzedawczy i zdrajca.

Wiadomość o sukcesach insurekcji wileńskiej dociera do Warszawy. Kościuszkowski powierza Jasińskiemu dowództwo nad armią litewską i posyła mu szlify generalskie. Jasiński oczyszcza kraj z wrogów i niemilosiernie tępi herbowych pasoczy-

tów, żerujących na słabości kraju. Nie podoba się to litewskiemu ziemiaństwu i górnym warstwom wileńskiego mieszczaństwa, którzy piszą domos na generała - Jakobina. Odwołany i pozbawiony dowództwa pisze Jasiński te gorzkie słowa:

„Muszę cierpieć bom zrobił dwa wielkie kryminaly. Najprzód, że nie będąc z rodu książęciem, ufność kraju całego zyskać chciałem się. Po wtóre, że pierwszy pokazałem, iż wielkiego szelme równie jak małego złodzieja powiesić można”.

Chylące się do upadku powstanie kościuszkowskie zastaje Jasińskiego w Warszawie. Po klęsce maciejowickiej nie podaje się jak inni rozpaczy, lecz przykładem własnym i słowem zagzewa dalej do czynu. Słysząc znów bywały miejsca zbrań jakobińców w Dziarkowskie i Metki, czytają jego strofy na Podwalu, na Długiej i na przedmieściach stolicy; powstają prasa drukarska tłoczy coraz nowe odezwy i wiersze polityczne - jakobina, który z bronią w ręku, ozdobiony generalskimi szlifami, broni wroga do stopu do stolicy.

Śmierć od armatniej kuli schwyła go walczącego na szanach Pragi, nieśmiertelność wywalczył sobie u potomnych zadokumentowanymi krwią słowami.

Adrian Czerwiński



Ulubione metody Waszyngtonu

Niedawno tygodnik amerykański „Newsweek” pisał: „Nie zdziwicie się, jeżeli następną ofiarą zamachu morderczego na Bliskim Wschodzie będzie prezydent Libanu, Beshara El-Khoury”.

Thuman uskarżał się ostatnio, że prasa amerykańska ujawnia zbyt wiele tajemnic państwowych. Nie ulega wątpliwości, że wiadomość podana przez „Newsweek” należy do rzędu właśnie takich informacji, z tym jednak zastrzeżeniem, że redaktor z „Newsweek” wiedział, iż dzwonił w kościele, tylko nie wiedział w jakim. Ofiarą zamachu stanu padł nie prezydent Libanu, lecz premier sąsiedniej Syrii, Maaruf Dawalibi. Zamachu dokonał niejaki plk. Shishakli, agent amerykańskich imperialistów. Wystarczy rzucić okiem na artykuł reakcyjnego dziennika francuskiego „Monde”, komentujący wydarzenia w Syrii, by przekonać się, kto pokierował odsunięciem od władzy premiera Dawalibi. polityka, który parokrotnie występował ostro przeciwko przekształceniu Syrii w bazę wojskową Waszyngtonu. „Monde” pisze, że „wojskowy zamach stanu w Syrii po-

stał pod znakiem zapytania” politykę zbliżenia dyplomatycznego ze Związkiem Radzieckim, której zwolennikiem był Dawalibi.

Wydarzenia syryjskie raz jeszcze wskazują, że kula, czy zamach stanu stanowią ulubioną metodę Waszyngtonu przy obsadzaniu rządów w krajach Bliskiego Wschodu uległymi sobie politykami.

Słowa Hitlera

„Trzeba mniej masła i więcej armat” — powiedział ostatnio amerykański senator Johnson w imieniu parlamentarnej komisji dla spraw komisji zbrojeniowej. Senator Johnson jest mało oryginalny w swych sformułowaniach. Tych samych słów używał już przed kilkunastu laty Hitler, wyrażając naród niemiecki do zaciskania pasa w imię przyszłego marszu na podbój Europy. Dziś z podobnymi apelami pod adresem narodu amerykańskiego występują amerykańscy politycy. Im, podobnie jak Hitlerowi, roją się sny o podboju świata.

Jakże na tle tych apelów nędzne i śmieszne brzmią wygłoszone w Paryżu na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ słowa Achesona i jego atlantyckich kolegów o pokoju, o rozbrojeniu.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Wybory do władz sportu związkowego rozpoczęte

1 grudnia br. rozpoczęła się w całym kraju akcja wyborcza do rad kół, okręgów i oddziałów oraz rad głównych związkowych zrzeszeń sportowych.

Wybory mają na celu wyłonienie nowych, bardziej zprodukcję związanych władz sportu związkowego i zbliżenie ich do kół sportowych przy zakładach pracy.

Temu samemu celowi służyć będą zmiany organizacyjne sportu związkowego. Rozwiązane

zostaną kluby sportowe a ich sekcje wychynowe włączone będą do kół sportowych przy zakładach pracy. Dzięki temu usunięta zostanie przestarzała forma organizacyjna, która miała powiązania z bazą produkcyjną i utrudniała usunięcie zych tradycji sportu burżuazyjnego. Włączenie sekcji wychynowych i sekcji klubów do kół sportowych pozwoli stworzenie daleko szerszej bazy dla sportu wychynowego niż dotychczas.

W celu wzmocnienia opieki i koordynacji pracy kół sportowych powołane zostaną w tych powiatach, miastach, dzielnicach, gdzie ilość istniejących kół tego wymaga, pośrednie instancje organizacyjne między Radą Okręgową a kółem sportowym w postaci rad oddziałowych zrzeszeń.

W miarę krzepnięcia rad oddziałowych powstaną przy nich reprezentacyjne sekcje wychynowe, do których kół sportowe delegować będą swych członków, posiadających pierwszą, drugą lub młodzieżową klasę sportową.

Każdy sportowiec członkiem TPP-R

KS Ogniwo zorganizowało turniej tenisa stołowego



KS Ogniwo przy Prezydium MRN w Kielcach zorganizowało ostatnio turniej tenisa stołowego, w którym wzięli udział pracownicy poszczególnych wydziałów oraz przedsiębiorstw miejskich.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajął Strzebalski przed Królem, Zagórskim i Sabatem. Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze miejsca otrzymali oprócz dyplomów cenne nagrody.

Porażka koszykarek polskich w Pradze

PRAGA. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju koszykarek kobiet o Wielką Nagrodę Pragi koszykarki polskie spotkały się z reprezentacją Budapesztu. Spotkanie Budapeszt — Warszawa zakończyło się zwycięstwem Budapesztu 60:34 (27:15).

Koszykarki węgierskie miały przewagę niemal przez cały czas spotkania i odniosły zasłużone zwycięstwo. Przyczyna sto-

sunkowo wysokiej porażki koszykarek Warszawy jest fakt, że nie mogły one zablokować swych szybkich przeciwniczek. Z drużyny polskiej najlepiej wypadły Gruszczyńska — 13 pkt., Rogowska — 9 pkt. i Kowalówka. Z koszykarek Budapesztu wyróżnić należy Dlachone — 23 pkt. i Nagy — 14 pkt.

W drugim spotkaniu tej samej grupy Brno zwyciężyło Paryż — 80:30 (38:21).

W drugiej grupie odbyło się spotkanie Moskwa — Praga, zakończone zwycięstwem zwycięstwem koszykarek radzieckich — 76:42 (44:21).

W drużynie Moskwy najlepiej zagrała Maksimowa — 12 pkt., Moisiejewa — 13 pkt. i Aleksiejewa. Z drużyny Pragi wyróżnić należy Kolarową — 12 pkt. i Fragurową — 10 pkt.

Mistrzostwa szachowe ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw szachowych ZSRR odbyły się dogrywki niedokończonych partii.

Smysłow bez wznowienia gry poddał się Nowotelnowi, zremisował Simagin z Bronsztajnem i z Lipnickim oraz Kotow z Aroninem. Tajmanow wygrał z Bondarewskim, a Moisiejew z Terpigowem. Mistrz świata Botwinnik odłożył ponownie partię z Petrosianem.

Po dziesięciu rundach w turnieju prowadzi Heller — 7 pkt. Po 6,5 pkt. mają Smysłow i Tajmanow. Botwinnik ma 5,5 pkt. i dwie partie odłożone.

SPORT W WOJSKU POLSKIM



Sport zajmuje poważną pozycję w programie wyszkolenia bojowego żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Wyrabia on siłę, wytrzymałość i szybką orientację, stanowiąc podstawowe zalety żołnierza.

Na zdjęciu: Ćwiczenia gimnastyczne podchorążych Oficerskiej Szkoły Piechoty.

CAF — AFWP

(80)



— Tak — zmieszal się przybysz — ale... tego...
— Przecież pan nie nie zabraczy w ciągu pół godziny.
— Ale ja chciałem tu być trzy miesiące.
Zapanowała pełna konsternacji cisza. Wreszcie Palys wy-
lusił.
— To... to pan nie jest dziennikarzem?
— Nie, ja jestem literatem.
— Aaaa — wyrwał się okrzyk podziwu, taki, jak Mickie wiczeni na widok krakowskiego Czatyrdahu.
— Jeśli towarzysze pozwolą, zajmę się świetlicą, biblioteką... i proszę nikomu nie mówić kim naprawdę jestem. Podobno ludzie na widok oficjalnego pisarza w terenie — konieczne chcą się przedstawić innymi, niż są w rzeczywistości, a my pisarze, musimy mieć materiał nie sfalszowany...
— To może lepiej zostaniecie jako pierwszy nauczyciel szkoły relnicznej, którą otwieramy w jesieni — będziecie wtedy mogli chodzić do woli po polu i wścibiać nos w całą gospo-

darke, bo, wiecie, żeby kierownik świetlicy... to u nas nie ma zwyczaju...

— A poza tem, prawdę mówiąc, to się pan spóźnił. Najciekawsze skończyło się... Nawet robota przy szosie i domkach ruszyła z kopyta. A była u nas prawdziwa, kryminalna historia. Ja tylko czekam, kiedy tu film przyjadą nakręcać.

— Znam tę historię z prasy... kolega pisze z tego sztukę, on tu był zresztą. Taki wysoki, tyśawy, twarz długa jak u konia — jaka się, ale ma za to niecodzienne pomysły.

— Był taki we wtorek — przyświadczył Stachu. — To ten co namawiał nas do uprawy herbaty i ryżu — rzekł do Palysa — miał w teczce piodunkówkę i salceson i cały czas częstował. Przed wyjazdem podkładałem mu sześć zdań. No, a pan to się zupełnie spóźnił, teraz już wszystko ucichło.

Literat uśmiechnął się:
— Kto wie, może zaczęła się rzecz jeszcze bardziej ciekawa.

Nie widział jeszcze gmina Janowa takiego zebrania. Za-

